Nakład 22.300 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 140 | Sosnowiec, wtorek 27 maja 1930 roku | Cena numeru 10 grosz

CENY OGŁOSZEŃ
za wiersz milimetrowy przed 0 groszy, w tekście 50 gr., a tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a wiązeczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 55.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocne i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.071

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 3-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Po krwawej strzelaninie niemcy porwali 2 oficerów polskiej straży granicznej.

WARSZAWA, 26. 5. (wł.) Polskie władze graniczne zaalarmowane zostały tajemniczem zniknięciem 2 oficerów straży granicznej: komisarza Biedrzyńskiego i podkom. Leśkiewicza.

Dziś ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało raport KOP.-u który wyjaśnia, że w sobotę o 11-ej w nocy na pograniczu polsko - niemieckiem pod Opaleniem oficerowie Biedrzyński i Leśkiewicz na czele patrolu odbywali inspekcję odcinka pogranicznego.

Tuż na linji granicznej oficerowie Biedrzyński i Leśkiewicz wysunęli się na czoło patrolu. W tej chwili ze strony niemieckiej poczęto ostrzeliwać patrol polski. Żołnierze polscy napadnięci, poczęli również strzelać. W czasie zamieszania żołnierze niemieccy porwali oficerów Biedrzyńskiego i Leśkiewicza, których odwiezionu autem.

Zaalarmowane władze polskie wysłały na miejsce wypadku komisję śledczą, złożoną z przedstawiciela komendy głównej KOP.-u, p. Rotkiewicza, sędziego grodzkiego w Gniewnie i starosty gniewnieńskiego.

Komisja śledcza stwierdziła, że ślady krwi znajdują się po stronie polskiej, co świadczy, że żołnierze polscy nie przekroczyli linji granicznej i nie naruszyli obowiązujących przepisów granicznych.

Oficerowie Biedrzyński i Leśkiewicz podobno przewiezieni zostali do Kwidzynia, gdzie podk. Leśkiewicz zmarł, wskutek odniesionych ran.

Jak słychać min. spraw wewnętrznych porozumiało się z ministerjum spraw zagranicznych i w najbliższych dniach poseł polski w Berlinie, Knoll, wystosować ma do rządu niemieckiego notę, w sprawie powyższych zajść.

Prasa niemiecka stara się oczywiście przyczynę zajścia przypisać polskiej straży granicznej.

Według relacyj tej prasy oficerowie Biedrzyński i Leśkiewicz mieli wtargnąć do budynku straży granicznej w Neuhöfen i tam dopiero zostali aresztowani. Podczas przesłuchania oficerowie mieli dobyć rewolwerów i strzelać. Wzajemne strzały na granicy, zdaniem niemców, spowodowali żołnierze KOP.-u, którzy usiłowali odbić swych oficerów.

33 TYSIĄCE ŚMIERTELNYCH OFIAR
7 miljardów złotych szkody.

NOWY JORK, 26. 5. Statystyka amerykańska wykazuje, iż w wypadkach samochodowych na terenie Stanów Zjednoczonych zginęło w 1929 r. ponad 33.000 ludzi. Liczba rannych wynosi około 1.200.000.

W stosunku do roku 1928 zanotowano wzrost śmiertelnych ofiar wypadków samochodowych o dwie trzecie.

Szkody materjalne powstałe wskutek katastrof samochodowych obliczają na około 7 miljardów złotych.

NOŻEM KUCHENNYM ZABIŁ 5 OSÓB.

LONDYN, 26. 5. Donoszą z Hong-Kongu, że pewien dymisjonowany urzędnik bankowy chińczyk zabił zapomocą noża kuchennego pięciu swoich byłych kolegów podczas snu. W chwili gdy pragnął znaleźć nową ofiarę został on aresztowany przez kucharza pensjonatu, w którym zamieszkiwał.

Zbrodniarz oddany został w rece policji.

Prezydent Rzplitej w Przasnyszu, Mławie i Ciechanowie.

WARSZAWA, 26.5. (wł.) W dalszym ciągu swej podróży po woj. warszawskiem, p. prezydent Rzplitej przybył dziś do miasta Przasnysza, gdzie wziął udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę domu sportowego.

Następnie udał się do gminy Jednorożec, a stamtąd wyruszył na zwiedzenie strażnicy straży granicznej w Chodzeli. O godzinie 5-tej pop. p. prezydent przybył do Mławy, skąd wyjechał do Ciechanowa, gdzie spędzi noc, jako gość 11 p. ułanów.

Medjolańska mowa Mussoliniego wywołała wzburzenie we Francji.

PARYŻ, 26.5. Ostatnia mowa Mussoliniego wywołała żywy oddźwięk w całej prasie francuskiej. W „Echo de Paris" pisze Pertinax, że w chwili obecnej Francja nie może już wątpić, że pogróżki Mussoliniego są skierowane przeciw ko niej.

Logicznem następstwem ostatniego wystąpienia premjera włoskiego będzie zerwanie lub też odroczenie na czas nieokreślony rokowań francusko - włoskich.

Rokowania te są bezcelowe ponieważ Włochy są zdecydowane osiągnąć siłą to, czego nie mogły zdobyć na drodze dyplomatycznej.

Dla Francji posiada wielkie znaczenie fakt, że naród włoski zdaje się dobrowolnie popierać wojownicze zamysły swego rządu. Bezpośrednim powodem zaostrzenia stosunków francusko - włoskich jest odrzucenie żądań włoskich, dotyczących parytetu na londyńskiej konferencji morskiej.

Pertinax kończy swe wywody stwierdzeniem, że Mac Donald i Henderson ponoszą w wysokiej mierze odpowiedzialność za pogorszenie się stosunków włosko - francuskich.

Głos Pertinaxa posiada tem większe znaczenie, że był on dotych czas gorącym zwolennikiem porozumienia francusko - włoskiego.

Dwie wrogie bandy w biały dzień ostrzeliwują się z karabinów maszynowych.

NOWY JORK, 26.5. W pobliżu Little Rock w stanie Arkanzas spotkały się na drodze dwa wrogie oddziały przemytników alkoholu, transportujące na samochodach cię żarowych spirytus.

Przemytnicy poczęli się począt kowo wzajemnie ostrzeliwać z umieszczonych na samochodach karabinów maszynowych, następnie zaś rozsypali się w polu w tyraljerę.

Podczas walki, która toczyła się w biały dzień zginęło czterech przemytników, dwa samochody spłonęły wraz z kontrabandą. Pozatem 10 przemytników i 6 przechodniów odniosło rany.

Głodem chcą wypędzić urzędników angielskich z Indyj.

Ameryka w obronie Gandhiego.

LONDYN, 26. 5. Podczas starć raniono w ciągu ub. niedzieli 54 hindusów, w tem 12 ciężko.

W Bombaju skazano 21 hindusów na kary po półtora miesiąca więzienia. Przed sądem gromadziły się liczne tłumy manifestantów, które wznosiły wrogie okrzyki przeciw rządowi angielskiemu. Policja tłum rozproszyła i aresztowała 30 demonstrantów.

Bojkot gospodarczy daje się anglikom odczuć silnie przedewszystkiem na wsi.

W niektórych miejscowościach odcięto formalnie urzędników angielskich od wody i środków żywności. Żaden hindus nie odważy się sprzedać czego anglikom, ani wynająć im mieszkania.

Również ruch przeciwalkoholowy wzmocnił się bardzo. 20.000 farm produkujących spirytus zostało unieruchomionych.

NOWY JORK, 26. 5. Brat zmarłej tancerki Izadory Duncan, proklamował wielką manifestację dla poparcia walki wolnościowej w Indjach.

W Battery zbierze się olbrzymi tłum manifestantów, którzy ruszą ulicami Nowego Jorku do południowej części Manhattan.

Tu manifestanci na wzór zwolenników Gandhiego będą czerpali wodę z morza, by wygotować z niej sól.

Duncan zwrócił się do policji o udzielenie mu zezwolenia na zorganizowanie manifestacji.

AMBASADOR WILLYS
u marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 26.5. (wł.) Marsz. Piłsudski przyjął dziś na dłuższej audjencji ambasadora St. Zjednoczonych w Polsce, p. Wiliysa.

KLUB PRORZĄDOWY
w sejmie śląskim.

KATOWICE, 26.5. (wł.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie klubu chrześcijańskiego zjednoczenia pracy w sejmie śląskim. Prezydjum klubu ukonstytuowało się następująco: prezes — dr. Pawelec, wiceprezes — dr. Bandrowski, sekretarz — sędzia Witczak, zastępca sekretarza — Gajdas i skarbniczka — dr. Kujawska.

ZAWODY MOTOCYKLOWE
na Śląsku.

KATOWICE, 26.5. (wł.) Dnia 8 czerwca br. odbędą się w Katowicach zawody o mistrzostwo motocyklowe Polski o nagrodę „Grand Prix". W zawodach zapowiedziany jest udział gości zagranicznych. Trasa zawodów: Katowice — Wesola — Słupno — Mysłowice — Gj szowiec.

BESTJALSKIE OJCOBÓJSTWO

KRAKÓW, 26. 5. Cały Kraków żywo jest poruszony wiadomością o ohydnym mordzie, dokonanym przez bestjalskiego syna na swym ojcu. Według suchego raportu policyjnego sprawa przedstawia się następująco: W Podgórzu zamordowany został 51-l. Teodor Burzański, zawiadowca odcinka drogowego Podgórze — Stawina.

Morderstwa dokonał syn jego 25-l. Zdzisław, który jest technikiem budowlanym, a od dwuch lat pozostaje bez zajęcia.

Burzański wydalił swego syna z domu za kradzieże, od tego czasu Zdzisław Burzański tulał się po Krakowie, zachodząc często do domu po pożywienie, którego dostarczała mu matka.

Wczoraj w czasie nieobecności ojca, syn zakradł się do domu, wyjął z szuflady rewolwer i kiedy ojciec powrócił, strzelił do niego, a następnie, porwawszy kopaczkę, kilkudziesięciu uderzeniami dobił go. Cała głowa i twarz zamordowanego przedstawia bezkształtną masę.

Mordercę aresztowano i osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

ARESZTOWANIE ZAMACHOWCÓW Z BORYSŁAWIA.

LWÓW, 26.5. Donoszą z Borysławia, iż policja tamtejsza aresztowała wczoraj 3-ch osobników, będących członkami ukraińskiej organizacji wojskowej, podejrzanych o podrzucenie przed kilku dniami granatu w sali Sokoła, w czasie odbywającej się wówczas akademji polskiej.

Aresztowanych poddano przesłuchaniu, w czasie którego wypierali się winy.

Dalsze śledztwo, którego szczegół ły ze zrozumiałych względów trzymane są w tajemnicy, prowadzą miejscowe władze.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

LONDYN, 26. 5. Bezrobocie w Anglji wzrasta i ostatnio doszło do liczby 1.700.000 ludzi, zarejestrowanych i pobierających zasiłki państwowe. Z zestawień statystycznych wynika, że co 6-ty człowiek w Anglji pobiera pewne sumy w formie zasiłku, czy emerytury z funduszów publicznych. Wogóle na cele społeczne, sanitarne i wychowawcze, rząd angielski wydaje około miljona sterlingów dziennie.

STUDENT POLITECHNIKI ZABÓJCĄ OJCA.

KRAKÓW, 26.5. Popełnione zostało w Krakowie ohydne ojcobójstwo. Ofiarą morderstwa padł 56-letni Teodor Burzański, zawiadowca kolejowego odcinka Podgórze - Skawina. Zamordował go 25-letni syn jego Zdzisław technik.

Według przeprowadzonych dochodzeń przed dwoma laty Burzański wyrzucił syna z domu z powodu popełnionej przezeń kradzieży.

Matka jednak, w tajemnicy przed ojcem, pomagała synowi. Ubiegłej nocy Zdzisław Burzański, dowiedziawszy się, że ojciec ma przyjechać z Tarnowa, zakradł się do pokoju ojca, wziął jego rewolwer i w chwili, gdy ojciec wchodził do pokoju, strzelił kładąc go trupem na miejscu.

DZIECI W ROLI KRÓLIKÓW DOŚWIADCZALNYCH.

NOWY JORK, 26. 5. W Nowym Jorku ma być w najbliższym czasie otworzona szkoła, w której wychowywane będą bliźnięta w ten sposób, że jedno z nich będzie wychowywane według dotychczasowych, wypróbowanych, drugie według nowych metod. Co pewien czas wyniki takiego wychowania i nauczania mają być porównywane. W angielskich kołach pedagogicznych pomysł ten wywołał liczne protesty i szczere oburzenie. Przeważnie daje się słyszeć zdanie, że dzieci nie mogą być używane jako materjał doświadczalny i że zbrodnią jest wychowywać dzieci gorzej, niż to w danym wypadku jest możliwe.

NIEMCY PRZEKREŚLAJĄ TRAKTAT Z POLSKĄ.

BERLIN, 26.5. Partje rządowe parlamentu Rzeszy przedłożyły projekt ustawy o sensacyjnem znaczeniu antypolskiem, przekreślającem zupełnie ostatnie korzystne strony traktatu handlowego.

Według tego projektu rząd Brueninga ma otrzymać pełnomocnictwa udzielania legitymacji na import świń i wieprzowiny z zagranicy. Oczywista głównie z Polski tylko po spełnieniu szeregu warunków. Warunki te są skandaliczne, że jeżeli projekt ustawy o legitymacjach importowych na wieprzowinę i świnie wejdzie w życie Polska nie będzie mogła eksportować świń i wieprzowiny wogóle do Niemiec.

Bojowy projekt oznacza ponowne przekreślenie traktatu handlowego z Polską i wypowiedzenie wojny gospodarczej.

KONGRES ZWOLENNIKÓW ALKOHOLU.

BUDAPESZT, 26. 5. Międzynarodowa liga przeciwników prohibicji odbędzie swój doroczny kongres w Budapeszcie, w czasie od 12 do 14 czerwca. Przewidziany jest bardzo urozmaicony program, który obejmuje również bankiet na cześć zagranicznych gości.

WYSOKI POZIOM GÓRNICTWA POLSKIEGO.

LONDYN, 26.5. Po powrocie z kongresu górniczego w Krakowie przewodniczący górników angielskich Cook oświadczył, że nowoczesne metody pracy, stosowane w górnictwie polskiem i bogactwo polskich złóż węglowych zrobiło na nim najlepsze wrażenie.

Jak stwierdza p. Cook, polscy właściciele złóż węglowych uznają całkowicie potrzebę międzynarodowego porozumienia w sprawach, związanych z produkcją węgla.

Jak zwiększyć zyski w rolnictwie

Kryzys rolnictwa, z jakim mieliśmy do czynienia, a skutki którego jeszcze dziś odczuwa całe życie gospodarcze, zmusza społeczeństwo polskie do podjęcia wszechstronnej akcji nauczania, zwłaszcza drobnych rolników, jak mają wyzyskiwać wszystko, co daje im przyroda, co daje im wieś w kierunku zarobkowym. Tu rozwinąć należałoby działalność zakrojoną na jak największą skalę, możliwie najwszechstronniej.

Zwróćmy uwagę na dziedzinę zupełnie zaniedbaną — na przetwórstwo owocowe.

Niejednokrotnie podnoszono, że sadownictwo nasze nie jest należycie dość jeszcze rozwinięte dla nadania rozpędu tej akcji. Twierdzimy jednak, że pomimo to sprawa jest aktualna, a należyte jej postawienie może dać znakomite dochody krajowi, a wiele okolic wybawić poprostu od nędzy. Przedewszystkiem nasze warunki komunikacyjne, pozostawiając niezmiernie wiele do życzenia, nie pozwalają na zbyt znacznej części owoców, nawet tych, jakie mamy w stanie świeżym. Ogromna ich ilość marnuje się, gnije i, w najlepszym wypadku, służy za pożywienie trzodzie chlewnej. Następnie — konfitury, dajmy na to, można robić przecie z niektórych warzyw — choćby z dyni. Wreszcie — posiadamy zupełnie czasami niewyzyskane bogactwo — zwłaszcza w górzystych okolicach — jagód leśnych, marnujących się w niesłychanych poprostu ilościach.

Materjał więc, powiedzmy surowiec, istnieje. Chodzi tylko o to, by nauczyć się go zbierać, sortować i przerabiać, chodzi o to, by kooperatywy i kółka rolnicze ułatwiały przechowywanie i zbyt tych przetworów.

Sądzimy, że planowa robota w tym kierunku nie byłaby ani tak trudna, ani tak kosztowna. Wszak z każdej instytucji kulturalnej, czy oświatowej możnaby było uczynić placówkę szerzenia wiadomości o pożytku jagód i umiejętności przetwarzania ich na konfitury, powidła, soki, a w dalszym ciągu na marmelady, serki i t. p. Stosunkowo najtrudniejszem byłoby zaopatrzenie wszystkich pragnących zabrać się do tej pracy w odpowiednią ilość cukru. Tu wdzięczną rolę miałyby kooperatywy rolne, które winny zorganizować specjalny kredyt cukrowy. Kredyt ten mógłby być nawet krótkoterminowy, na sezon jagód i owoców specjalnie otwierany, a należyta organizacja przetwórnictwa mogłaby doprowadzić do spłacania go w gotowym towarze.

Postawienie właściwe tego zagadnienia leży w interesie zarówno wsi jak i miasta — może się też przyczynić znacznie do podniesienia spożycia cukru, a tem samem do podniesienia jakości odżywiania ludności polskiej.

Góry klejnotów, stosy sztab złotych
w skarbcach radżów.

W Europie powtarzamy uparcie, że najbogatszymi ludźmi na świecie są Ford i Rockefeller — Hindusi twierdzą natomiast, że znacznie od nich bogatszym jest

maharadża z Haiderabadu, zwany Nizam.

Wkrótce ten Krezus nowoczesny przybędzie do Europy i będziemy mogli go oglądać na własne oczy. W przeciwieństwie do swego ojca, prowadzi życie bardzo skromne — pobożnego mahometanina. Gdy jeden z dziennikarzy amerykańskich zwiedził jego skarbiec i podziwiał góry klejnotów i olbrzymie sztaby złota, nie mógł się powstrzymać i rzekł:

— Gdyby wasza królewska wysokość oddała to do banku, przynosiłoby to

wiele miljonów dolarów rocznie

procentu...

— Pocóż mi to? — spytał poprostu Nizam.

Jego ojciec, po którym odziedziczył te fantastyczne bogactwa — przeważnie w klejnotach i sztabach złota — nie był tak skromny. Dworskie pociągi stać musiały zawsze pod parą. Gdy ktoś ośmielił się mu na to zwrócić uwagę, maharadża spytał:

Czy ja jestem dla pociągu, czy pociąg dla mnie?

Był to sławny rozrzutnik.

Pewnego razu, myjąc ręce, dał do potrzymania swój drogocenny pierścień dworakowi, który myślał, że dostaje go w podarku i upadł do nóg swemu władcy, dziękując za tak cenny dar.

Nizam roześmiał się tylko i pozostawił mu na własność pierścień

z djamentem wartości 50.000 zł.

Gdy umarł ten monarcha, na jego biurku znaleziono wielki i ciężki kryształ, który był używany jako przycisk. Jednakże przy bliższych oględzinach okazało się, że kryształ ten był to

djament potwornej wielkości nieoszlifowany

o fantastycznej wartości.

Haiderabad jest największem z 700 królestw hinduskich i posiada wielkość Włoch. Inne radżostwa są znacznie mniejsze, a ich władcy rządzą przeważnie jak za czasów naszego średniowiecza, wyciskając krew podatkami ze swych poddanych, wydając natomiast zebrane skarby na klejnoty, tancerki, orgje i zabawy.

Cierpliwy, żyjący w nędzy lud hinduski, cieszy się,

gdy może obejrzeć przepych i skarby

swego władcy podczas uroczystych procesyj.

Automobile radżów — wspaniałe Rolls Royce — posiadają karoserję z masywnego srebra i złota.

Jeden z tych władców Wschodu ma dla każdej z swych 300 żon automobil. Inny znowu maharadża z Barody, kazał lać działa ze srebra. Jego następca, pragnąc go przewyższyć, polecił

ulać dwa duże działa z czystego złota.

Trzeba dodać jednak, że niektórzy radżowie są usposobieni postępowo, jak radżowie z Maisuru, Koczin, Palanpur lub Travancore. Tak więc radża z Palanpuru — to człowiek całkowicie współczesny, monarcha konstytucyjny, do którego każdy poddany ma zawsze wolny dostęp bez poprzedniego meldowania się. Sam kieruje autem, dogląda budowy szos, a listy swe pisze własnoręcznie na maszynie do pisania. Daje dobry przykład setkom tysięcy swych poddanych

w racjonalizacji pracy,

gdyż zmniejsza ilość swych dworaków i zadowala się bardzo skromną listą cywilną.

J. D.

Walne zebranie zw. lekarzy państwa polskiego.

W ub. niedzielę przy udziale około 200 delegatów z całego kraju odbyło się w Warszawie walne zebranie zw. lekarzy państwa polskiego, potężnej instytucji skupiającej w swych szeregach około 6000 lekarzy.

Obrady zagaił prezes zarządu głównego, dr. Stefan Falkowski, poczem powołano prezydjum zgromadzenia pod przewodnictwem dr. Piaseckiego z Włocławka.

Po sprawozdaniach z działalności związku, sprawozdaniach kasowych, sekcyj, komisyj, etc. dyskutowano nad szeregiem zagadnień zawodowych, z których najgoretszą dysputę wywołała sprawa stosunku lekarzy do kas chorych. Stosunek ten oświetlił w referacie dr. Szczepański, poczem wywiązała się dyskusja, w której niektórzy delegaci poddali dość ostrej krytyce stosunek kas chorych do lekarzy, kwestję lecznictwa w kasach etc., domagając się kwalifikowania kandydatów na lekarzy kas chorych przez związek, który wziąłby za to na siebie pełną odpowiedzialność. Zwłaszcza duży nacisk kładziono na wprowadzenia t.zw. wolnego wyboru w kasach, polegającego na tem, że chory ma prawo wybrać sobie odpowiedniego lekarza z pośród specjalistów w danej dziedzinie. W stosunku do okólnika min. Prystora o współpracy lekarzy z kasą chorych zgromadzeni zajęli stanowiska przychylne.

Zdecydowano utworzenie „banku lekarskiego", przyczem uchwalono wyasygnować na pierwsze prace organizacyjne 50.000 zł.

Poruszano w dalszym ciągu zjawisko pewnego obniżenia się powagi stanu lekarskiego, co datuje się od czasów wielkiej wojny i daje się zauważyć we wszystkich krajach. Postanowiono wszcząć pracę nad uświadomieniem społeczeństwa o znaczeniu zawodu lekarza, przyczem uchwalono przystąpić do międzynarodowej organizacji stowarzyszeń lekarskich. Po dokonaniu wyborów uzupełniających nowych władz postanowiono na wniosek delegata Pomorza dr. Gaszkowskiego, aby następne walne zgromadzenie odbyło się w Gdyni.

Piło się za carów — pije się i w sowietach.

Wiele się w Rosji zmieniło, nie zmieniło się tylko pijaństwo.

Jak dawniej rząd carski tak dzisiaj Sowiety ciągną niemałe zyski z monopolu spirytusowego. A ile wypija się ponadto samogonu, który nie figuruje w księgach sowieckich urzędów monopolowych?

Rok 1926/27 dał monopolowi sowieckiemu jeden miljard rubli czystego zysku, jak wykazują zaś obliczenia, w ciągu ostatniego roku zużyto na pędzenie wódki 800.000 tonn zboża.

Związek pracowników przemysłowych i handlowych buduje własny gmach.

Z walnego zebrania delegatów P.Z.P.P. i H. w Sosnowcu.

W ub. niedzielę, w sali teatru miejskiego w Sosnowcu, odbyło się 13-te doroczne walne zgromadzenie delegatów polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w obecności około 200 delegatów oddziałów, członków zarządu głównego, licznie przybyłych członków związku i zaproszonych gości.

Zgromadzenie zagaił prezes zw. p. **Włodzimierz Grunwald**, odczytując pisma powitalne od p. ministra pracy i opieki społecznej, inspektorów pracy, urzędujących na terenie działalności związku, od pokrewnych organizacyj i witając przybyłych przedstawicieli władz oraz gości.

Na przewodniczącego wybrano p. **Adama Piaskowskiego** z Ostrowa Poznańskiego. Do prezydjum weszli pp.: **Władysław Juras** z Libiąża, **Henryk Kiełkowski** z Trzebini, **Stanisław Eski** z Sosnowca, **Kazimierz Levittoux** z Zawiercia i **Józef Bugaj** z Czechowic.

Pierwszą część obrad wypełniły sprawy ściśle formalne, związane z tranzakcją sprzedaży placu związkowego zakładowi ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, oraz dotyczące budowy domu związkowego w Sosnowcu, do której związek przystępuje w najbliższym czasie.

Koszt budowy domu związkowca wyniesie **około 500 tys. złotych**, z czego związek już posiada własnego kapitału 300 tys. złotych, a mianowicie: ze sprzedaży placu zakładowi ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie **250 tys. zł. i 50 tys. złotych** własnych funduszów. Pozatem związek uzyskał na powyższy cel **70 tys. zł. pożyczki** z Z. U. P. U. w Królewskiej Hucie, który wyraził zgodę na udzielenie pożyczki do 150 tys. zł. przy obecnym rozmiarze budynku.

Walne zgromadzenie upoważniło pozatem zarząd do wydania **obligacyj na sumę 100 tys. złotych**, które będą ulokowane między członków, jako pożyczka zwrotna.

Obligacje te pojedyńczo opiewać będą na 100 zł.

Walne zgromadzenie udzieliło pozatem pełnomocnictwa zarządowi do nabycia parcel pod **budowę domu wypoczynkowego w Olkuszu** dla członków związku. Budowa domu wypoczynkowego obliczona jest narazie na 12 — 15 łóżek, a koszt budowy wyniesie **około 50 tys. zł.**

W części drugiej odczytano sprawozdanie zarządu głównego, poczem odbyła się dyskusja. W toku dyskusji wskazano na konieczność nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a zwłaszcza jego przepisów, dotyczących zaliczenia lat dawniej ubezpieczonym pracownikom umysłowym z Małopolski, którzy są pokrzywdzeni.

Po wysłuchaniu sprawozdania finansowego zarządu oraz komisji rewizyjnej, sprawozdania przyjęto do wiadomości i zarządowi udzielono absolutorjum.

W dalszym ciągu uchwalono budżet i po wysłuchaniu referatu sekretarza generalnego p. **Wiktora Kościńskiego** przystąpiono do wyboru władz, poczem po referatach członków zarządu głównego pp. **Kazimierza Lisowskiego i Jana Koska**, przyjęto zmiany w statucie i regulaminy.

Ważnym momentem jest zmiana nazwy związku, który obecnie się nazywa: **„polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Rzeczypospolitej Polskiej“**, a nie jak dotychczas „w Sosnowcu“ przez co podkreślony został centralny charakter organizacji, skupiającej pracowników ciężkiego przemysłu.

W zakończeniu obrad prezes p. Włodzimierz Grunwald wezwał zgromadzonych delegatów, aby nie ustawali w dalszym ciągu w pracy dla dobra ogółu pracowniczego.

O los dziewcząt.

W okresie zbliżającego się nowego roku szkolnego, niejedna matka, której los córki leży na sercu, zastanawia się z troską, do jakiej szkoły ją oddać, jak pokierować jej życiem, aby stworzyć jej możliwy dobrobyt w przyszłości i przyszłość tę jej zapewnić.

W obecnej dobie powojennej pytanie to jest bardziej aktualne niż kiedykolwiek dawniej, bo dzisiaj każda kobieta, bez względu na środowisko z którego pochodzi, pragnie wykształcić się odpowiednio, aby zdobyć swój własny, niezależny byt, aby w każdym momencie życiowym móc liczyć na własne siły, a nawet pomóc rodzinie, czy mężowi, jak mamy tego tak wiele przykładów.

W wyborze zawodu dla dziewcząt, należy przedewszystkiem uwzględniać zamiłowanie i uzdolnienie danej jednostki, ażeby skierować ją do tego działu pracy, który lubi i który będzie spełniała z przyjemnością, a więc i z większym pożytkiem dla społeczeństwa, — nie od rzeczy będzie jednak zwrócenie uwagi matek na pewne momenty, ściśle z powyższą kwestją związane.

Stało się utartym zwyczajem, że ogół dziewcząt po skończeniu szkoły powszechnej, kieruje się do gimnazjum, nie licząc się z tem czy środki materjalne pozwolą na dalsze kształcenie na uniwersytecie, stwarzając temsamem szeregi niewykwalifikowanych i nieprzygotowanych do zawodu jednostek. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że szkoła średnia ogólno-kształcąca nie daje fachowego wykształcenia, a jest tylko szkołą przygotowawczą do dalszych studjów uniwersyteckich. Z tego też niezrozumiena kwestji wynika, że widzimy obecnie te wielkie szeregi dziewcząt, ubiegające się o pracę w biurach czy urzędach, nadaremnie wyczekujące swej kolejki, powiększające rzesze ludzi niezadowolonych o nadmiernych ambicjach, niedających się zaspokoić.

Bolączkę powyższą rozwiązuje już do pewnego stopnia szkolnictwo zawodowe żeńskie, — niestety — nie mające jeszcze należytego zrozumienia w społeczeństwie polskiem.

Szkoły zawodowe średnie 3 letnie lub 4 letnie przyjmują dziewczęta z ukończoną szkołą powszechną i uczą różnych rzemiosł i sztuk, rozpadając się na różne typy, jak: krawiectwa, bieliźniarstwa, gospodarstwa, rolnicze, przemysłowo-techniczne i t. p.

W Sosnowcu, przy ulicy Kaliskiej nr. 13 istnieje, założona przez ks. kan. Raczyńskiego żeńska szkoła rzemiosł, gdzie prowadzone są działy: introligatorski, kamaszniczy, galanterji skórzanej, krawiecki, modniarsko-czapniczy, szewski, a od nowego roku szkolnego zostaną otwarte działy: fryzjerski i jubilersko-zegarmistrzowski.

Również w Katowicach istnieje średnia 3 letnia szkoła zawodowa żeńska.

Szkoła obejmuje działy: krawiectwa i bieliźniarstwa, a w dalszym programie rozwoju tej szkoły uwzględnione będą działy: fryzjerstwa, gospodarstwa domowego, kamizelczarstwa i inne, stosownie do lokalnych potrzeb i zainteresowań.

W roku przyszłym zostaną stworzone dwa pierwsze kursy, — na które zapisy odbywają się do 30 b. m., w lokalu szkolnym w Katowicach, przy ul. Teatralnej 12.

Byłoby wskazane, aby matki mające dziewczęta w wieku szkolnym i wahające się nad wyborem dla nich zawodu, zapoznały się bliżej z temi placówkami i ich programami — i rozsądnie pokierowały losem swych córek, ażeby bez zastanowienia nie stwarzać nieproduktywnych jednostek, będących ciężarem społeczeństwa.

M. T.

Walne zebranie zawierckiego oddziału zjednoczenia kolejowców polskich.

W ubiegłą niedzielę, w sali rzemieślniczej, pod przewodnictwem prezesa okręgu z Warszawy p. Garbulskiego odbyło się walne zebranie oddziału zjednoczenia kolejowców polskich.

Na zebraniu tem wybrano nowy zarząd w osobach: prezes i skarbnik **p. Wł. Smoliński**, zawiadowca drogowy z Zawiercia, wiceprezesi — pp. **Robaczkiewicz** z Myszkowa i **Bubel** z Poraja, sekretarz **T. Dworczyński** z Zawiercia, członkowie zarządu pp.: **Bronisław Łakota i Pacan** z Zawiercia i **Szymczyk** z Myszkowa.

Po zdaniu sprawozdania udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Referaty na temat uposażenia pracowników kolejowych, rozszerzenie umundurowania na pewne dalsze kategorje pracowników kolejowych i zaopatrzenie emerytalne, wygłosił przewodniczący Garbulski. Zakomunikował pozatem zebranym, że na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego zostało uchwalone wypłacanie członkom zjednoczenia specjalnych zapomóg przy przejściu na emeryturę po zł. 500, po jednorocznem należeniu do zjednoczenia, w miarę zaś dłuższego należenia za pomogi te odpowiednio się zwiększają, dochodząc stopniowo do 2500 zł.

W końcu poruszono sprawę wypadku tragicznej śmierci jednego z pracowników st. Zawiercie w dn. 3 b. m. i po dłuższej na ten temat dyskusji uchwalono wystąpić do zarządu okręgu z żądaniem przeprowadzenia śledztwa dla stwierdzenia powodów wypadku.

KRONIKA

KALENDARZYK.

MAJ 27 Wtorek

Dziś: Bedy
Jutro: Augusta
Wschód słońca: 3.25
Zachód „ 19.39

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 27 maja.

11.30. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Radjowy poranek szkolny. 13.10. Kom. meteor. 13.20. Odczyt p. t. „Wybitni Polacy w Ameryce Południ“. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. Chwilka lotn. 16.35. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt. 17.45. Koncert popul. 18.45. Rozmaitości oraz kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Kwadrans buchaltera. 19.50. Opera z Poznania. W przerwie Pras. Dziennik Radj. oraz repertuar teatrów miejskich. Po transm. kom. meteor., polic., sport. oraz retransm. ze stacyj zagr.

KATOWICE.

Wtorek, 27 maja.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Radj. poranek szkolny z Warsz. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Pieśni maj. z Wieży Marj. 16.20. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.15. Ogrodnik śląski. 17.45. Koncert z Warsz. 18.20. Poprad, El Dorado sportu kajakowego. 18.45. Rozmaitości, program na dzień nast., kom. T. P. 19.05. Codzienny odcinek powieściowy. 19.20. Przeszkody w odbiorze audycyj radjowych i ich zwalczanie. 19.45. Kom. harcerskie. 19.50. Opera z Poznania. Po operz kom. meteor z Warsz, program na dzień nast., retransm. ze stacyj zagr.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ „Miłość bez pieniędzy“.

Ogólna.

(o) **Obozy letnie dla instruktorów piłkarskich.** Na konferencji, która odbyła się w Warszawie z udziałem przedstawicieli: PUWF. kpt. Dębowskiego, PZPN. gen. Bończy — Uzdowskiego i mjr. Jachecia, okręgowego urzędu wychowania fizycznego mjr. Lewina, komendanta ośrodka w. f. kpt. Szempińskiego, wykładowców kursu dla kierowników sekcji piłkarskich pp. inż. J. Grabowskiego i dr. Szewczykowskiego oraz przedstawicieli WOZPN. pp. prezesa Ruseckiego, Posnera i Weyhera zapadła jednomyślna uchwała urządzenia w lecie b. r. 2 obozów 3 względnie 4-tygodniowych dla instruktorów piłkarskich. Obozy te odbędą się na wsi w terminach od 1 lipca i 1 sierpnia b. r. przyczem zaledwie drobna opłata będzie ściągana od uczestników za cały czas pobytu w obozie.

WOZPN. zajmujący się organizacją rzeczonych obozów, rozesłał do wszystkich klubów piłkarskich w całej Polsce ankietę, która do dnia 1 czerwca musi być zwrócona pod adresem związku (ul. Nowowiejska 2). W dniu tym zostają bowiem zamknięte zapisy dla uczestników, których liczba rzecz jasna musi być ściśle ograniczona. Ponieważ przy organizacji ostatniego kursu dla kierowników sekcji piłkarskich szereg kandydatów nie mógł być przyjęty z powodu zbyt późnych zgłoszeń, kluby, pragnące uniknąć tej ewentualności, powinny do tego terminu zgłosić swych kandydatów. W interesie wszystkich klubów leży liczne obsadzenie powyższych obozów, które dadzą ich członkom wiadomości, niezbędne dla instruktorów piłkarskich, pozwalając im ponadto spędzić miesiąc czasu na wsi w zdrowej okolicy.

Z Kielc.

(k) **Odczyt o Tatrach.** Staraniem kieleckiego oddziału polskiego towarzystwa tatrzańskiego odbyła się w klubie urzędników pogadanka na temat „Fragmenty tatrzańskie.

Prelegent, mec. Jerzy Cybulski, barwnie zobrazował szereg fragmentów tatrzańskich, między innemi: Orlą Perć, Dolinę zielonego kiezmarskiego stawu, podając przytem charakterystyczne wypadki i sposoby ratownictwa w Tatrach.

Poza tem była mowa o kulturze, etyce taternictwa i organizowaniu wycieczek górskich.

Uczestników (tradycyjnie w Kielcach) — [illegible].

Nie dopisała także i młodzież szkolna. A szkoda. Aktualna ta prelekcja, mająca tło wybitnie zapoznawcze [illegible]wała słuchaczy w [illegible] zainteresowaniu.

(k) **Zebranie organizacyjne komitetu „tygodnia emigranta“.** Z inicjatywy polskiego towarzystwa emigracyjnego zorganizowany zostanie pod protektoratem pana prezydenta Rzplitej — w okresie od dn. 9 do 15 czerwca b. r. „tydzień emigranta polaka“.

Tydzień będzie miał na celu: propagandę idei współpracy macierzy z wychodźcami, zaznajomienie społeczeństwa w kraju z 5-miljonową rzeszą wychodźczą, oraz zebranie funduszu na budowę domu wychodztwa polskiego.

Na terenie naszego województwa powołany zostaje wojewódzki komitet organizacyjny, który wyłoni ze swego grona komitet wykonawczy.

Zebranie odbędzie się dn. 28 b. m. t. j. w środę o godz. 6 wieczorem w gabinecie p. wojewody Paciorkowskiego.

(k) **Baczność cykliści.** Staraniem kieleckiego towarzystwa cyklistów w dn. 1 czerwca b. r. o godz. 4 popołudniu odbędzie się bieg kolarski (uliczny) na przestrzeni 3 klm. Trasa biegu (ul. Sienkiewicza) dworzec kolejowy, szpital garnizonowy (2-krotny przejazd). Start i meta vis a vis kina „Czwartak“ przewidziane są nagrody: żeton srebrny duży oraz srebrny mały i żeton bronzowy duży oraz mały.

Zapisy do biegu przyjmuje skarbnik towarzystwa M. Nowak (Sienkiewicza nr. 22).

(k) **Skradli gęś i kogutowi urwali głowę.** Herszel Wólfowicz, zam. w Kielcach, przy ul. Leonarda zameldował policji, że na drodze z Łagewa do Kielc, Władysław Jadwidzisz i Andrzej Kwiatek, mieszkańcy wsi Lechów, gm. Bieliny, pow. kieleckiego skradli mu z furmanki jedną gęś, wartości 11 zł. i kogutowi urwali głowę.

(k) **Kradzież.** Podczas targu na placu Wolności w Kielcach W. Bujakowi, zam. na Kaweczyźnie pod Kielcami skradziono z kieszeni 3 zł. w gotówce i dowód osobisty.

(k) **Pożary.** We wsi Mąchowice, gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego, w zabudowaniach Piotra Stachury wybuchł pożar i pastwą ognia padła: stodoła, dach domu mieszkalnego i sklepienie nad oborą. Straty wynoszą 1275 zł.

Wypadków z ludźmi nie było.

Przyczyna pożaru wadliwe urządzenie komin...

— W zagrodzie Ant. Mordy w Kamyku, pow. częstochowskiego powstał pożar, i spalił się dom mieszkalny, drewniany, chlew, szopa, inwentarz żywy i martwy. Straty wynoszą 10.000 zł. Pożar następnie przeniósł się na zagrodę Marcina Wierusa, któremu również spalił się dom mieszkalny, obora i szopa drewniana, wartości 5.000 zł.

W czasie akcji ratowniczej uległ poparzeniu poszkodowany Merda.

Również Marcinowi Kuładze spalił się dom drewniany, stodoła, oraz narzędzia rolnicze.

Straty wynoszą 10.000 zł.

Wypadków z ludźmi nie było.

Baczność! uwaga — leci...

Niezwykły występ spostponowanego małżonka w Czeladzi

W Czeladzi, przy ul. Milowickiej 89, na facjatce zamieszkało młode małżeństwo, Wiktorja i Stefan Legutkowie wraz z maleńkiem dzieckiem.

Pomiędzy małżonkami przychodziło często do ostrych scysyj, bądź z powodu małych zarobków, bądź to z powodu nikłego posłuchu małżonka zarządzeniom żony (nie chciał np. paść gęsi).

Onegdaj Legutkowa, chcąc zmusić męża do posłuchu, namówiła swych braci i siostrę, aby go obili. Życzeniom Legutkowej stało się zadość. Mąż otrzymał wcieranie, ale skutek był odwrotny.

Po powrocie do domu w stanie pijanym, obity małżonek w szale odwetu chwycił kołyskę (na szczęście bez dziecka) i zapowiedzią: „Baczność! uwaga! — leci!“, wyrzucił ją przez okno na podwórze. To samo uczynił z lustrem, krzesłami, kozetką i szafą (rozebrał ją, bo nie mieściła się w oknie).

Niezwykłemu widowisku przyglądały się tłumy ludzi.

Po wyrzuceniu rzeczy Legutko wyjrzał przez okno i podziękował zebranym słowami: „Szanowna publiczności! — Dziękuję, — skończyłem“.

Wkrótce przybyli Jędrzejewscy, bracia Legutkowej, a zastawszy drzwi zamknięte wyłamali je, wdarli się do mieszkania i wyrzucili przez okno rzeczy Legutki.

Obecnie pomiędzy małżonkami toczą się pertraktacje, mające na celu połączenie zwaśnionych. Czy w razie porozumienia żyć będą w zgodzie — niewiadomo.

— We wsi Rawka, gm. Słupia, pow. włoszczowskiego z nieustalonej przyczyny powstał pożar w zabudowaniach Balbiny Lech i pastwą ognia padło: dom drewniany, kryty słomą, obory murowane, stodoła drewniana, oraz różne narzędzia rolnicze.

Straty wynoszą 10.000 złotych.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak“ Zdrada stanu. „Palace“: Miasto rozkoszy. „Unjon“ Magdalena.

Z Radomia.

(r) **Czy nie zawcześnie zamykany jest park im. Kościuszki w Radomiu?** Takie oto pytanie przychodzi do głowy każdego przechodnia, który o godz. 21.45 zastaje bramy parku zamknięte, a w parku tłum ludzi, z oznakami zdenerwowania, domagających się wypuszczenia na wolność.

Park winien być otwarty przynajmniej do godziny 23. Tego się domaga zdrowy rozsądek i wzgląd na zdrowie mieszkańców, którzy z nastaniem pory wiosennej i lata, mają chyba prawo odetchnąć w porze wieczorowej świeżem powietrzem i użyć spaceru w alejach parku.

Inne względy nie mogą chyba stanąć temu na przeszkodzie, gdyż park Kościuszki jest dostatecznie oświetlony.

(r) **Ze sportu.** Dnia 24 b. m. na boisku sportowem w starym ogrodzie w Radomiu zostały rozegrane dwa mecze piłki nożnej. O godzinie 15 zawody o mistrzowstwo klasy C. (przedmecz) Tur II Strzelec — przyniosły zwycięstwo drużynie „Strzelca“ 2 : 0. Następna rozgrywka o godz. 17 o mistrzostwo klasy B. między Tur I. — Strzelec skończyła się przegraną Strzelca 2:1.

Tłumaczy się to tem, że zawodnicy Strzelca nie wykorzystali kilku sprzyjających momentów.

(r) **Po dancingu na LOPP.** Ubiegłej soboty, odbył się, jak o tem informowaliśmy, zapowiedziany dancing na L. O. P. P. W sali przybranej gustownie samolocikami i balonikami oraz kwieciem, licznie zebrana publiczność bawiła się z werwą do późnej nocy, przeplatając tańce produkcjami doskonałej jazz-bandowej orkiestry.

Dancing ten, łącząc przyjemne z pożytecznem, raz jeszcze dowiódł, że miejscowe społeczeństwo gotowe jest zawsze poprzeć wysiłki zmierzające do wzmocnienia naszego lotnictwa, o ile wzamian zato otrzyma minimum zadowolenia w postaci miłej i interesującej rozrywki.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Dowiadujemy się, że ks. Bogusław Sienkiewicz z Zagłębia, (Będzin) został powołany przez misję polską we Francji na zaszczytne stanowisko w Paryżu, do duszpasterstwa przy naszej emigrancji.

Na nowem stanowisku przesyłamy rodakowi naszemu serdeczne „Szczęść Boże“!

(s) **Zjazd maturzystów seminarjum nauczycielskiego.** Z okazji 5-lecia, w dniu 8 czerwca br., w gmachu seminarjum, przy ul. Wawel Nr. 1 odbędzie się zjazd koleżeński.

Korespondencję kierować należy do Piotra Banysia, naucz. szkoły powsz. Nr. 19.

HRABIA MONTE CHRISTO.

307.

— Pan mój — oświadczył bardzo stanowczo Wawrzyniec — prosi pana barona o łaskawe przybycie do niego natychmiast, ponieważ musi porozmawiać z nim o sprawach bardzo dużego znaczenia.

— To kochany mój dziadunio Noirtier mówi już teraz? — odezwał się Edwardek.

Ten więcej niż nie na miejscu koncept nazbyt rozpieszczonego dziecka został nawet przez panią de Villefort przyjęty milczeniem, ze względu na zbyt wielką powagę chwili.

— Pan mój uprzedza, że jeżeliby pan baron d'Epinay nie zechciał przyjść do niego. — dodał Wawrzyniec — to każe się wtedy znieść do salonu.

— Walentyno — odezwał się de Villefort wtedy — zechciej się udać, proszę, do dziadka swego i zapytaj go się, co to wszystko ma znaczyć?

Panna de Villefort już zmierzała ku drzwiom lecz pan prokurator zatrzymał ją słowy:

— Poczekaj — i ja pójdę z tobą.

— Zechciej pan wybaczyć — wmieszał swój głos baron d'Epinay wtedy — ponieważ pan Noirtier ze mną widzieć się pragnie, najprostszą będzie przeto rzeczą, gdy ja przedewszystkiem udam się do niego. Bardzo nawet szczęśliwy będę, że mieć będę sposobność złożenia mu wyrazów mego szacunku. Od bardzo dawna tego pragnąłem.

— A to na co? — rzekł w odpowiedzi na deklarację tę do Villefort z widocznym niepokojem w głosie — nie zadawaj sobie zbytecznego trudu.

— Bardzo przepraszam pana — rzekł na to stanowczym tonem Franciszek — nie mogę jednak pominąć sposobności przekonania pana Noirtiera, że nieuzasadnioną, być może, ma do mnie antypatję, którą w każdym razie starać się będę zwalczyć mym najgłębszym szacunkiem.

Przeciw woli takiej, i to w podobnej formie wyrażonej, de Villefort nie mógł już oponować, to też nie pozostawało mu nic innego, jak w milczeniu podążyć za przyszłymi małżonkami, którzy szli do pokoju pana Noirtier przez Wawrzyńca poprzedzani.

Pozostali w salonie panowie: Chateau Renaud i Morcerf z coraz większym spoglądali zdumieniem.

ROZDZIAŁ VI.

Protokuł.

Noirtier czekał już na gości, ubrany w czarny strój wizytowy.

Gdy trzy oczekiwane osoby weszły do jego pokoju, paralityk spojrzał na drzwi, a wtedy Wawrzyniec zamknął je natychmiast.

— Pamiętaj — szepnął de Villefort do Walentyny, która aż drżała cała z radosnej nadziei — pamiętaj, że gdyby pan Noirtier chciał ci objawić cośkolwiek takiego, co mogłoby zerwać twe małżeństwo, to ja, ojciec, zabraniam ci go rozumieć.

Walentyna przyjęła słowa te w milczeniu.

Wtedy de Villefort zbliżył się do ojca i rzekł:

— Oto jest pan Franciszek d'Epinay — powiedział — którego pragnąłeś mieć u siebie, a który, posłuszny twemu wezwaniu, przybył do ciebie. Pragnęliśmy wszyscy oddawna spotkania tego i byłbym niewymownie szczęśliwy, gdyby chwila ta dowiodła, jak bardzo sprzeciwianie się twe związkowi temu było bezzasadne.

Noirtier na słowa te odpowiedział spojrzeniem, które przejęło dreszczem Villeforta.

Następnie patrzeć zaczął na Walentynę, a gdy ta się doń zbliżyła, utkwił wzrok w szufladzie biurka, pomiędzy oknami stojącego.

— Mam otworzyć tę szufladę, czy tak, dziaduniu?

— Tak.

Wtedy panna de Villefort spełniła dany jej rozkaz, przyczem ujrzano, iż w szufladzie się znajdowały jakieś papiery, zaś z boku leżał kluczyk stalowy, małe arcydzieło sztuki ślusarskiej.

— Mam ci podać te papiery, dziadku?

— Nie.

— A więc kluczyk?

— Tak.

Wzrok starca zwrócił się wtedy na małe starożytnej roboty biureczko, w kącie pokoju stojące i przez wszystkich zapomniane.

— Czy mam kluczykiem tym otworzyć jedną z szuflad biureczka tego? Lewą może?

— Nie.

— Więc prawą?

— Tak.

Walentyna otworzyła wskazaną szufladę i wydostała z niej plikę papierów.

— Czy papiery te mam ci podać, dziaduniu kochany?

— Nie.

— Ależ w takim razie w szufladzie tej nic już niema — zawołała głosem bólu pełnym Walentyna.

Oczy paralityka zwróciły się na słownik.

c. d. n.

Człowiek, który mordował bliźnich

Poświęcał się dla... zwierząt.

Opinję publiczną w Paryżu zajmuje obecnie nader ciekawa afera mordercza. Chodzi o zbrodnię dokonaną przez

24-letniego młodzieńca

na którego sumieniu ciążą dwa życia ludzkie. Pierwsze morderstwo popełnił licząc lat 19. lecz zbrodnia ta do ostatnich miesięcy była niewyjaśniona. Dopiero później wskutek przypadku okazało się, że poszukiwany daremnie od lat złoczyńca siedzi w więzieniu z powodu innego morderstwa.

W ten sposób wyjaśniła się zagadka śmierci 80-letniej madame l'Argent którą znaleziono pewnego poranku leżącą bez życia w domku, leżącym na peryferjach Paryża. Nieznany zbrodniarz

udusił ją,

a mieszkanie złupił doszczętnie. Wiedziano tylko, że był to zupełnie młody chłopak, gdyż widziano go kilkakrotnie w dniach poprzednich w towarzystwie owej staruszki. Napróżno jednak go szukano, a dopiero obecnie znaleziono go w osobie 24-letniego Ludwika Borona.

Boron po dokonaniu zbrodni wyjechał na prowincję i pracował w pewnym cyrku zrazu jako chłopak stajenny, a później jako

człowiek wąż

w jakiś czas potem dokonał Boron jeszcze drugiego morderstwa, które jednak zaprowadziło go do więzienia. Dostał się do mieszkania swej babki, zastrzelił ją i zrabował niewielką stosunkowo sumę. Powrócił następnie do cyrku i wziął udział w przedstawieniu wieczornem. Tegoż wieczora zachorowała w cyrku

małpa

i weterynarz oświadczył, że zwierzę można ocalić tylko transfuzją krwi. Boron oświadczył gotowość ofiarowania litra krwi! Transfuzję uczyniono w dwa dni później i małpę ocalono.

Ciekawa zagadka duszy ludzkiej! Ten sam człowiek, który zamordował dwie staruszki, okazywał tyle serca zwierzęciu!

W kilka dni później odkryto mordercę. Tutaj okazał Boron niezwykły cynizm, opisując szczegółowo swój krwawy czyn. Wszystko przemawiało przeciwko niemu, choć nie wiedziano wówczas jeszcze o pierwszem morderstwie. Zdawało się, że Boron zostanie skazany na śmierć. Ale nadszedł zwrot ciekawy. Okazało się, że Boron jest dzieckiem nieślubnem, a zamordowana nie była jego babką. Skazano go zatem na

14 lat więzienia.

Dziwna zbrodnia nie wyszłaby prawdopodobnie na światło dzienne, gdyby nie to, że Boron opowiedział o niej pewnemu więźniowi. Rozmowę tę podsłuchano i krwawą tajemnicę odkryto. Wobec tego zasiadł Boron ponownie na ławie oskarżonych, a proces jego budzi w Paryżu

wielkie zainteresowanie.

Obrony człowieka - węża podjął się znany adwokat Fryderyk Dupont, który spróbuje poraz drugi ocalić głowę Borona przed — gilotyną..

„Czarne listy"

przynoszą szkodę uczciwemu kupiectwu.

Chociaż się tak oficjalnie nie nazywa, istnieje jednak „czarna lista" przedsiębiorstw które z powodu dopuszczania swych weksli do protestów pozbawione bywają możności dyskonta weksli w bankach.

Listę tę tworzą wykazy rejentalne, odzwierciadlające poniekąd stan finansowy przedsiębiorstw. Poniekąd, ale niezupełnie, a często może zbyt ujemnie.

W tej sprawie podjąć właśnie mają interwencje organizacje kupieckie w izbach przemysłowo-handlowych ,w celu spowodowania łagodniejszego kursu w notowaniach rejentalnych, a raczej w ujawnianiu ich.

Sfery kupieckie zwracają uwagę na to, że zdarzają się często niezawinione wypadki dopuszczania weksli do protestu, np. wskutek nieterminowego doręczenia firmie zawiadomienia o płatności, wskutek chwilowo nieznanego miejsca pobytu osoby inkasującej weksel itp. Dowodzą, że odosobnione wypadki protestów wekslowych często niesłusznie dyskwalifikują poważne i dobrze prosperujące firmy.

Czy i o ile interwencja sfer kupieckich osiągnie skutek — to się okaże.

Umoralniam zdeprawowane żony i córki...

Apostoł dobrych obyczajów obity miotłą przez kucharkę.

W dziennikach żydowskich ukazało się przed paroma dniami drobne ogłoszenie treści następującej:

„Umoralniam zdeprawowane żony i córki. Naprowadzam je przy pomocy sugestji na drogę cnoty. Gwarancja powodzenia. Seans pięć złotych".

Reb Kalmen Piwowar,
Dzika 12.

Przeczytawszy tak obiecujący anons, p. Ajzyk Marynowicz (Warszawa, Karmelicka 27) odezwał się do żony:

— Wiesz co, wartoby sprowadzić rebego do naszej Balbiny. Mnie jest nieprzyjemnie, że ona

pudruje się, perfumuje

i lata z facetami do kina.

Ponieważ pani Marynowiczowa była tego samego zdania, p. Ajzyk siadł przy stole i wykaligrafował bardzo uprzejme zaproszenie.

Nazajutrz o godzinie 4-ej po południu w mieszkaniu państwa Marynowiczów zjawił się

wspaniały mężczyzna

o długiej, czarnej jak smoła brodzie.

— Jestem reb Kałmen — oświadczył — przychodzę ratować pańską zdemoralizowaną córeczkę.

Z temi słowy zdjął „sztrajmełe", wszedł do pokoju w jarmułce i, choć panna Balbina boczyła się nieco, potrafił

zainteresować ją o tyle,

że spędziła z nim sam na sam około półtorej godziny.

A kiedy wyszedł, zarumieniona rzekła do rodziców:

— On nie jest wcale głupi...

W chwilę potem w klatce schodowej rozległy się wrzaski. Kiedy pan Marynowicz

wybiegł do sieni,

oczom nie chciał wierzyć. Kucharka od sąsiadów okładała rebego miotłą, krzycząc:

— Trzymaj ręce przy sobie, ty łobuzie!

I w uniesieniu chwyciła go za brodę.

Zrobił się taki gwałt, że aż dozorca sprowadził policjanta.

W komisarjacie ustalono, iż rzekomy rebe jest człowiekiem

bez określonego zajęcia,

notowanym w kronikach policyjnych za parokrotne uszustwa. Do niedawna grasował w Krakowie, pozując słuchaczom akademji sztuk pięknych. Ostatnio zjechał do Warszawy.

Apostoła dobrych obyczajów oddano pod nadzór policyjny.

Gdy morderca jest kaznodzieją.

W więzieniu stanowem w Chicago przebywa od pewnego czasu skazany na dożywotnie więzienie za morderstwo pewien bardzo inteligentny handlowiec, niejaki Nathan Leopold. Ponieważ wykazał on w czasie rozprawy sądowej zgoła niepowszednie zdolności krasomówcze, przeto kapelan więzienny zrobił go swoim pomocnikiem, polecając mu układanie niedzielnych kazań dla więźniów. Leopold wywiązuje się znakomicie ze swych obowiązków, a ułożone przezeń kazania kapelana tak świetnie przystosowane są do psychiki więźniów, że nawet najbardziej zatwardziali z nich wynoszą z niedzielnych kazań silne wrażenie.

Czy ekspedjentki powinny być wiotkie czy okrągłe?

Jak to wykazują prowadzone w Ameryce wykazy biur pośrednictwa pracy, ekspedjentki o kształtach okrągłych z trudnością tylko otrzymują posady. Aby mieć powodzenie w swym zawodzie ekspedjentka musi koniecznie być smukłą. Instruktorka, która zawodowo zajmuje się szkoleniem, egzaminowaniem i umieszczaniem ekspedjentek, mówi: „W zasadzie jest wszystko jedno, czy dziewczyna jest szczupła, czy okrągława. Obecnie jednak panuje moda szczupłych figur i sam fakt, że dziewczyna postępuje z modą, przemawia na jej korzyść. Śmiesznem byłoby twierdzenie, że tęga dziewczyna nie może dorównać w pracy swej szczupłej koleżance. Ale to samo, że pozwoliła sobie utyć, świadczy o tem, że jest niedbała i leniwa. Lenistwo zaś jest wielką wadą. Otyłość jest nienormalna, a w sklepach jest popyt na dziewczęta normalne, żwawe i ruchliwe. Gdybym szukała pracownic dla własnego sklepu, wybierałabym szczupłe. Zawsze jednak zaangażowałabym jedną lub dwie okrągłe, bo są zazwyczaj spokojne, pogodne, wesołe i nie mają nerwów".

Z Będzina.

(b) **Zebranie kupców.** Odbyło się zebranie kupców ze sklepów w miejskich halach targowych w Będzinie. Kupcy ci wskutek płacenia wysokiego komornego i wyznaczenia im b. dużych podatków nie są w możności wywiązywać się ze swoich zobowiązań, a wielu z nich zamknęło już sklepy. Zebrani kupcy wybrali z pośród siebie reprezentantów w osobach: p. Bartnik Teodor przewodniczący; pp. Biernacki Marcin i Frochtewajg Lejb jako zastępcy przewodniczącego. Członkami zostali pp. Warman Abraham, Winter Jakub, Feldberg Z. Sekretarjat przyjął p. Stanisław Szczagiel.

Wybranych zebrani upoważnili do wystąpienia do magistratu będzińskiego i władz państwowych, celem obniżenia zbyt wygórowanych świadczeń.

(b) **Zebranie członków legji mocarstwowej.** W środę w lokalu związku strzeleckiego, Modrzejowska 44 odbędzie się zebranie członków legji mocarstwowej. Początek zebrania o g. 6 wieczorem.

Z Czeladzi.

(c) **Konferencja rejonowa grupy śpiewu i gimnastyki.** Jesteśmy proszeni przez przewodniczącego grupy śpiewu i gimnastyki p. A. Cieślińskiego, o podanie do wiadomości, że konferencja rejonowa wymienionej grupy odbędzie się w środę dn. 28 bm. w Ojcowie. Wyjazd do Olkusza nastąpi z Będzina we wtorek t. j. 27 bm. o godz. 6.41 wieczorem. Noclegi zamówione.

(c) **Program tygodnia P. C. K. w Czeladzi.** Na ostatniem zebraniu zarządu i pań dzielnicowych P. C. K., odbytem pod przewodnictwem prezesa koła p. J. Tajchmana, opracowano szczegółowy program tygodnia P. C. K. Tydzień polskiego czerwonego krzyża rozpocznie się w Czeladzi dn. 1 czerwca, a zakończy się w dniu 8 bm. Dnia 1-go czerwca o g. 9.30 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym z udziałem organizacyj społecznych i przysposobienia wojskowego, o godz. 10.30 rano w sali strażnicy uroczysta akademja (wejście bezpłatne), o godz. 1 po południu wielce urozmaicona zabawa.

Przez cały dzień sprzedaż znaczków na ulicach i w tramwajach na linji Czeladź — Będzin. Dnia 8 czerwca wieczorem w sali klubu urzędników tow. „Saturn" przedstawienie dane przez przyjeżdżającą trupę artystów. Przez cały tydzień odbywać się będą poranki dla dzieci szkolnych z wyświetleniem okolicznościowych obrazów, oraz sprzedaż broszur i nalepek.

(c) **Niezwykłe zwycięstwo „C. K. S." nad ks. „Makabi" (12:0).** W niedzielnych zawodach w piłkę nożną rozegranych na boisku tow. „Saturn", pomiędzy drużynami „C. K. S." a k. s. „Makabi" z Sosnowca, drużyna gospodarzy odniosła niezwykłe zwycięstwo, bijąc przeciwnika w stosunku (12:0).

Fenowenalne zwycięstwo ulubionego klubu licznie zgromadzona publiczność przyjęła z wielką radością.

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie rady miejskiej.** We wtorek, dn. 27 b. m. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: Udzielenie kontrgwarancji sejmikowi będzińskiemu na miljon zł. przeznaczonych na akcję budowlaną. Powtórne uchwalenie zaciągnięcia w polskim banku komunalnym pożyczki, w wysokości 50 tysięcy zł. na czasowe zasilenie funduszów kasy miejskiej. Zaciągniecie w polskim banku komunalnym pożyczki w wysokości 160 tysięcy zł. na czasowe zasilenie funduszów kasy miejskiej. Skonwertowanie pożyczki inwestycyjnej z 1920 r. na zatrudnienie bezrobotnych. Upoważnienie zarządu miasta do otwarcia w komunalnej kasie oszczędności w Będzinie oddział w Dąbrowie otwartego kredytu do wysokości 50 tysięcy zł. Wybór 3 członków i 3 zastępców komisji szacunkowej podatku dochodowego. Uchwalenie przepisów o połączeniu nieruchomości zabudowanych z kanalizacją miejską. Składanie wniosków i interpelacyj.

(d) **Zebranie legjonistów.** W czwartek, dnia 29 b. m. o godzinie 10 rano w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się walne zebranie członków oddziału dąbrowskiego związku legjonistów polskich, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum zebrania, 2) odczytanie ostatniego protokułu rocznego zebrania, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) dyskusja nad sprawozdaniami, 6) wybory do: a) zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) sądu koleżeńskiego, 7) wnioski.

(d) **Trzecia rata pożyczki na budownictwo prywatne.** Dąbrowa otrzymała z funduszu ubezpieczalni społecznych na akcję budowlaną miljon złotych pożyczki, z czego pół miljona złotych przyznano miastu na budownictwo prywatne, a pół miljona przyznano spółdzielni „Legjonowo".

Miasto otrzymało już dwie raty pożyczki, w wys. 200 tys. zł., ostatnio zaś nadeszła wiadomość o przekazaniu miastu trzeciej raty, również w wysokości 100 tys. zł.

W związku z tem, po zbadaniu podań, komitet udzieli pożyczki poważnej liczbie reflektantów.

(d) **Drobny pożar.** Wczoraj o godz. 8 r. na stacji towarowej, od iskry manewrującego parowozu, zapaliła się słoma. Straż kolejowa ogień zalała.

Słoma była własnością banku kupieckiego w Sosnowcu, straty niewielkie.

Z Zawiercia.

(z) **Rzemieślnikom ku uwadze.** Starostwo pociągnęło ostatnio do odpowiedzialności wielu rzemieślników, prowadzących samoistne rzemiosła bez posiadania kart rzemieślniczych, które wydaje starostwo, jako władza przemysłowa pierwszej instancji.

Ci więc rzemieślnicy, prowadzący samoistne rzemiosła, którzy dotychczas kart takich nie posiadają, winni w interesie własnym wystarać się o nie, by nie narazić się na przykre następstwa w postaci kar administracyjnych i zabronienia wykonywania rzemiosła. Należy dodać, że organy bezpieczeństwa otrzymały specjalne polecenia spisywania doniesień na wszystkich rzemieślników, nie posiadających kart, a prowadzących samoistne rzemiosła.

(z) **Z zarządu okręgu straży ogniowych.** W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie zarządu okręgu, na którem zatwierdzono programy zjazdów rejonowych, naczelników i zastępców straży z powiatu oraz wyznaczono sędziów na zawody rejonowe w powiecie.

W niedzielę st. instruktor p. E. Wochtman dokonał lustracji straży we wsi Ciągowice i w majątku Rudniki. Na lustracjach tych stwierdzono dobrą sprawność obu straży. W Ciągowicach po lustracji odbyła się konferencja z członkami miejscowego zarządu, w sprawie budowy remizy, na którą ofiarował bezinteresownie półmorgowy plac prezes straży p. Jan Zawadzki, właściciel majątku Ciągowice, za co członkowie miejscowej straży złożyli mu serdeczne podziękowanie.

(z) **Burzliwe zebranie właścicieli nieruchomości.** W ubiegłą niedzielę w domu ludowym odbyło się niesłychanie burzliwe zebranie członków stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Przewodniczący inżynier Sawiński opuścił prezydjum i zebranie w połowie obrad. Zebrani nie wybrali zarządu, natomiast w zgiełku uchwalili opłaty za wycier kominów. Przy okazji zebrani dość energicznie protestowali przeciw bezplanowej gospodarce miejskiej.

(z) **K. S. „Warta" Zawiercie — K. S. „Warta" Częstochowa 8:0.** W niedzielę odbyły się w Zawierciu zawody powyższych klubów, w czasie których goście ponieśli dotkliwą porażkę, pozwalając zdobyć gospodarzom 8 bramek, a nie zdobywając sami żadnej.

Bramki dla K. S. „Warty" Zawiercie zdobyli: Gwóźdź — 4, Sobiechard — 2, Myga — 1 i Pakuła — 1.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella": — „Dalsze dzieje Tarzana" II serja.

Kino „Apollo": — „Dwa piekielne dni".

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 26.5.

Nowy Iork 8,91
Londyn 43,34$^{3}/_{4}$
Paryż 34,97$^{1}/_{2}$
Wiedeń 12[illegible],[illegible]0
Praga 26,45$^{1}/_{2}$
Włochy 46.75
Budapeszt 155,85
[illegible] 172.[illegible]5
[illegible] 358.75
Ryga 171,70
Stokholm 239.30
Berlin 212,82
Dol. Warsz pł. obr. 8. 8$^{3}/_{5}$
[illegible]% Poż. Dolarowa 63,00—62,50—63,—
5% Poż. Konwersacyjna 55,00
4% Poż. Inwestycyjna 109,—
4$^{1}/_{2}$% Ziemsk. Kredyt. [illegible].00—55.25
Tendencja mocniejsza

AKCJE

Warszawa 26.5.

Bank Dyskontowy 116,00
Bank Polski 171,50—171.—
Bank Zachodni 73,00
Bank spół. zarobk. 72,50
Chodorów 14[illegible],50—144,00
Cukier 35,25—36,00—35,50
Węgiel 49,—
Ostrowieckie 58,00
Rudzki 20,—
Starachowice [illegible]9.25
Tendencja słaba

Epilepsja wędrowna studenta.

Wypadek, który budzi wielkie zaciekawienie w świecie lekarskim stolicy.

Rodzinę znanego w Warszawie adwokata dra P. spotkało

nieszczęście.

Zaczęło się od tego, że syn mecenasa student praw Zygmunt zerwał się nagle w czasie obiadu z fotelu i nic nikomu nie mówiąc

wybiegł na ulicę.

Wrócił dopiero o 9 wieczorem i usiadłszy z powrotem na fotelu westchnął głęboko jakby się ze snu ocknął. Na pytanie matki gdzie tak długo przebywał, odpowiedział: „Gdzie byłem, co też mama mówi, przecież nie ruszyłem się z miejsca".

Następnego dnia historja powtórzyła się, trzeciego dnia również. Pp. P. ogarnęła

rozpacz.

Postanowiono inwigilować młodzieńca i uproszono jego kuzyna p. Aleksandra H., ażeby śledził Zygmunta w czasie jego wycieczki. Po kilkudniowej obserwacji kuzyn p. H. opowiedział jego rodzinie wprost

rewelacyjną historję

Okazało się, że po wyjściu z domu młodzieniec udawał się biegiem do pewnej restauracji przy ul. Kruczej, wypijał tam duży kieliszek wódki, poczem szybkim krokiem wędrował po całej Warszawie aż do Powązek.

Na cmentarzu zatrzymywał się

przed grobem

śp. Matyldy Kobylańskiej, zmarłej przed kilku laty w mieszkaniu zajmowanem obecnie przez adwokata P. przy ul. Wspólnej. Po 10-minutowem trwaniu

w bezruchu,

student wracał do domu. Spacery te odbywały się codziennie bez względu na pogodę.

Rodzice młodzieńca przywołali lekarza. Odbyło się

konsyljum znanych psychjatrów

Stwierdzono, że jest to objaw t. zw. epilepsji wędrownej, czyli rozdwojenia osobowości. Wypadek ten budzi duże zaciekawienie w świecie lekarskim stolicy.

Mężatka może palić tylko na swój koszt.

Jeden z sądów angielskich w Worcesteshire orzekł, że papieros nie jest przedmiotem pierwszej potrzeby, zwłaszcza, jeżeli chodzi o kobietę. Mężczyzna co innego. On musi palić. Kobieta może palić, jeżeli czyni to na swój koszt, ale nie może żądać od męża, aby regulował rachunki za jej tytoń i papierosy. Takie stanowisko sądu stoi oczywiście w jaskrawej sprzeczności z równouprawnieniem kobiet, którem cieszą i chlubią się angielki. Chcąc jednak być bezstronnym, trzeba przyznać, że nie wypada również kobiecie „równouprawnionej" przedkładać mężowi rachunki za drobne wydatki.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ustaw Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 30 maja 1930 r. o godz. 11-ej w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej nr. 8 odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości, składających się z kredensu, szafy, lustra, otomany, stołu, krzeseł, zegara, żyrandola, radjoaparatu 6 lampowego i innych oszacowanych na Zł. 2.090 należących do Jana Marka na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 11-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 14-ej u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, Sadowa 6.

Sosnowiec, dnia 23 maja 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) Romanek.

Humor.

KURACJA.

Lekarz: — Pan ma gorączkę i cierpi pan na silne pragnienie?

Pacjent: — Tak, panie doktorze. Proszę mnie tylko uwolnić od gorączki, pragnienie sam potrafię wyleczyć.

WIDOKI.

Ojciec córki do kawalera, starającego się o jej rękę:

— Jakie pan ma widoki?

— Doskonałe — odpowiada młodzieniec. — Mam bardzo bogatego wuja, który pije dużo, ma krótki wzrok, sam kieruje samochodem, jeździ jak szaleniec i kupił sobie wczoraj stukonny samochód wyścigowy.

SŁUSZNIE.

— Czy to prawda, że pański pies zginął?

— Niestety, prawda.

— A czy dał pan ogłoszenie do gazety?

— Poco? Przecie on nie umie czytać...

POSTĘP TECHNIKI.

Inwalida do inwalidy:

— Powiadam ci, kolego, co teraz za sztuczne stopy robią, to palce lizać. Mnie dali tak podobną do naturalnej, że w tydzień po używaniu dostałem na niej aż cztery odciski.

W BIURZE STRĘCZENIA MAŁŻEŃSTW.

— Panie, mam dla pana coś. Efekt pięć tysięcy dolarów posagu.

— A panna?

— Oto fotografja.

— Co? Ta tutaj. Czyś pan zwarjował? Toć ją powinni byli sprzedać na licytacji w zbiorach po Neprosie, jako najstarszy antyk ze wszystkich antyków.

NIESZCZĘŚCIE.

— Czy wie pan coś o artyście X-

— Nie. Czy stało mu się coś złego?

— Nieszczęście... Niech pan posłucha. Wczoraj spotkałem go rano jeszcze w najlepszym humorze, razem zjedliśmy śniadanie, potem poszliśmy na spacer... ciężko mówić o tem...

— Mój Boże, taki młody człowiek...

— ...a w dwie godziny później był już po ślubie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94